

ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek

GAZETA PORANNA WARSZAWSKA

Codziennie do nabycia w KSIĘGARNI
K. RYBACKIEGO.

Ogłoszenie.

Wydział Wykonawczy Komitetu budowy pomnika
w Łowiczu Bojownikom za Wolność i Niepodległość
Ojczyzny ogłasza

KONKURS

na napis jaki ma być umieszczony na pomniku.

Warunki konkursu

1) napis może być tylko w języku polskim.
2) napis składać się może najwyżej z pięciu
słów.

3) termin nadsyłania projektów upływa w dniu
15 stycznia 1926 r. (godz. 12)

4) projekt napisu winien być opatrzony go-
dłem autora i złożony do zapieczętowanej koperty,
na której należy uwidocznic „Projekt napisu na pom-
nik” W drugiej kopercie z napisem „Godło autora”
należy podać imię i nazwisko osoby używającej od-
powiedniego godła.

5) za najlepszy projekt sąd konkursowy udzieli
nagrodę pieniężną w sumie zł. 40; wyniki konkursu
podane będą do wiadomości publicznej.

6) sąd konkursowy stanowi Komitet kultural-
no-oświatowy przy Magistracie m. Łowicza.

7) Prace na konkurs nadsyłać należy do Wy-
działu V-go Magistratu m. Łowicza. Wydział Wy-
konawczy Komitetu nadmienia, że pomnik wznosi
Ziemia Łowicka (t. j. miasto Łowicz i gminy wiej-
skie) wszystkim Łowiczanom, którzy zginęli w wal-
kach o Wolność i Niepodległość Ojczyzny (od 1831 r.
do czasów teraźniejszych). Pomnik zbudowany bę-
dzie na Rynku Kościuszki w Łowiczu.

*Wydział Wykonawczy Komitetu budowy
pomnika w Łowiczu.*

Uroczystości narodowe.

Coraz częściej na łamach pism stołecznych
jak i prowincjonalnych rozbrzmiewa protest przeciw-
ko zbyt uroczystościom, które urządzamy przy
najmniejszej okazji zatracając dużo energii, czasu
i pieniędzy. Od pewnego czasu zmniejszyła się
ilość pochodów, które stały się już tak powszednie,
że publiczność przyglądała się nieraz niemal litośnie
małej grupce inicjatorów kroczących przez puste

ulice zwłaszcza na prowincji. Również przeżyły się
urządzone kilkanaście razy do roku akademje dla
uczczenia rocznic powstania listopadowego, stycz-
niowego, bitwy Maciejowickiej, przysięgi Kościuszki
i innych. Ponieważ powtarza się to kilkanaście
razy do roku i z natury rzeczy treść owych aka-
demji musi być jednakową, przeto wszyscy je znają
bardzo dobrze i uchylają się jak mogą od brania
udziału w tych uroczystościach, zadając sobie je-
dnocześnie pytanie: dlaczego przypominać rzeczy
smutne, nieudane, dni poniżenia i klęski. Niemcy
do dziś dnia obchodzą święto Sedanu a nie słysza-
łem aby obchodzili święto Grunwaldu albo „Psiego
pola” pod Głogowem. Przypuszczam, że i Włosi
będą obchodzić corocznie bitwę nad Piawą, gdzie
tak wielką zadli klęskę swemu odwiecznemu wro-
gowi—Austriji.

Był raz w Warszawie wielki żywiolowy pochód,
który aż przeraził i wstrząsnął tronem carów rosyj-
skich, który tak zstraszył warszawskiego tyrana, że
stan wojenny zaprowadził. W pochodzie tym
brało udział pół miliona narodu, wobec tego wszel-
kie pochody, pół pochodki, ćwierć pochodki są tyl-
ko parodią przypominającą krakowską „tromtadrację”.

Ustanowione święto narodowe w rocznicę kon-
stytucji 3-go maja ma to przynajmniej moralne zna-
czenie, że bodaj byliśmy jednymi z pierwszych gło-
sząc światu jedną z najliberalniejszych ustaw. Jest
to dzień naszej chwały i z dnia tego dumni być po-
winniśmy. A my dni takich wiele mamy w naszej
historji. I Częstochowę obroniliśmy i Wiedeń i przy-
jmowaliśmy publiczne holdy od książąt pruskich
i pod Płowcami, pod Grunwaldem otrzymaliśmy po-
le, a „Cud nad Wisłą” uratował od bolszewizmu
Europę całą. Były to dni chwały i te należy przy-
pominać aby wlewać odwagę i męstwo w młode
pokolenia a nie zwątpienie i beznadziejność.

Duże znaczenie pedagogiczne ma przypomina-
nie młodzieży faktów dziejowych naszej historji, lecz
można to czynić w czasie lekcji lub w odpowie-
dnic przeznaczonych na to chwilach—poświęcanie
zaś na to całych dni i wieczorów i to zbyt często—
sprowadzają je do zdarzeń powszednich i nie wiel-
kiego znaczenia.

Jeniec z Dänholmu.

J. Sianożęcki.

Oblicze natury w świetle dzisiejszej wiedzy.

(Dokończenie.)

A jednak mimo swych zwycięstw i triumfów badacze przyrody walczą wciąż z trudnościami olbrzymimi, stawiane im do rozwiązania zagadnienia komplikują się niezmiernie, zmuszają przedzierać się ku światłu prawdy poprzez mroczne mgły i chaszcze zjawisk jeszcze nieznanymi, skąpo oświetlanych błędnymi ognikami hipotez i domysłów.

Tak wygląda mieniące się tysiącami barw, kształtów i ruchów surowe i piękne zarazem oblicze malki—natury, powołanej do istnienia przez Twórcę wszechrzeczy. Ile w tem obliczu, zasnutem jeszcze mgłą tajemnic, kryje się majestatycznego ogromu, nieskończonej, nieogarnionej wzrokiem ani myślą różnorodności, ile niewysłowionej krasy i uroku, jaka głębia przedziwnie mądrych i wiecznie trwałych praw i rytmu zjawisk, — rozumieją ci tylko nieliczni wybrańcy losu, którzy w ciszy swych pracowni mogą cudne oblicze natury oko w oko oglądać i zgłębiać. Ludzie ci, gdy patrzą zarazem na nasze drobne sprawy życiowe, na walki nieustanne o posiadanie dóbr i uciech ziemskiego żywota, na powszechne objawy nieufności i nienawiści, jaką człowiek żywi do człowieka, stronnictwo do stronnictwa, naród do narodu i wreszcie rasa do rasy; gdy widzą, jak w barbarzyńskich zapasach wojennych ludzkość niszczy lub trwoni nie tylko to, co z biegiem czasu gaśnie i przemija: zdrowie i życie istot ludzkich, lecz przede wszystkim to, co stanowi wieczystą własność wszystkich przeszłych, teraźniejszych i przyszłych pokoleń ludzkich: skarby nagromadzonej w przyrodzie energii i cennych gatunków materji, — wielcy ci pracownicy i myśliciele, na widok tego, co dzieje się w życiu i dziejach człowieka przejęci są uczuciem zgrozy i rozpacz.

I nie tylko z ust im i z pod piór wydobywa się wciąż wielkie wołanie, by ludzkość coprędzej miecz

bratobójczy wojny przekula na lemiesz zbożnej pracy pokoju lecz by cały wysiłek swej woli, energii, środków technicznych i geniuszu poświęciła dziełu *podboju natury* w imię szczęścia, dobrobytu i wzrostu kultury wszystkich narodów świata, w imię rozumnego szafowania zawartemi w przyrodzie skarbami, których jest przecie nie tak wiele, jak się wielu nierozsądnym ludziom zdaje. Jeżeli bowiem obowiązują powszechnie pod groźbą bankructwa i ruiny zasady oszczędności i racjonalnej gospodarki w życiu ludzkiej rodziny, stowarzyszenia i państwa, to jakże wielkimi i ważnymi stają się te zasady dla życia pokoleń ludzkich obecnych i przyszłych zamieszkałych, na malej bryle ziemskiej, biegnącej przez puste obszary wszechświata.

Młodzież nasza, ów kwiat życia, w wolnej dziś ojczyźnie oddająca się studjom nad postęпами nauk przyrodniczych, to szczęśliwe pokolenie, zrodzone w dobie najwspanialszych odkryć i zdobyczy w dziedzinie przyrodoznawstwa, obyż dążyła w ślady tych, co gmach wiedzy i postępu ofiarnie i pracowicie wznoszą, bo tylko tacy są największymi bohaterami w dziejach ludzkości i największymi jej dobroczyńcami. Tylko tacy zdala od zgiełku życiowego pracujący, mało znani szerokiemu ogółowi szermierze postępu, zapatrzeni w promienne oblicze natury, noszą również na swych ziemskich obliczach łagodne piętao spokoju i pogody.

A gdy po dłuższej lub krótszej wędrówce życiowej zamykają strudzone powieki na wiekuisty sen śmierci, znać na ich mądrych obliczach przedziwny spokój, jakiego doznają w chwili przejścia z doczesnego bytu ziemskiego do nieznanego krainy wieczności.

J. Sianożęcki.

Obywatele, popierajcie Ligę Morską i Rzeczną, zapisujcie się na członków u p. Strawińskiego w Banku Ziemi Łowickiej.

REFLEKSJE NA CZASIE.

Starym zwyczajem, odbywając swe codzienne spacerki, pewnego dnia zobaczyłem przed domkiem starowinę, którego nieraz tu widziałem i o którym cała okolica mówiła, że mu coś w głowie brakuje. I prawda, że jego dziwne zachowanie się często jakby potwierdzało to. Otóż tego dnia zwróciłem uwagę, że mój stary szczególnie jakoś zdenerwowany. W rękę miał szmat gazety, na ogromnym niekształtnym nosie miał stare pokrzywione okulary, które co chwila zrzucił i na nowo sadzał na nos, coś poprawiał w odzieży i wykonywał nieokreślone ruchy rękoma. Widząc to, chciałem przejść niepostrzeżenie, ale starowina (na imię mu było Jan) powstał i zakreślając swemi starymi rękoma nerwowe ruchy, zawołał mnie, znał bowiem mnie z naszych niejednokrotnych pogawędek wlecie, podczas których opowiedział mi, że był w przeszłym stuleciu zamożnym obywatelem tej ziemi, uczestniczył w powstaniu 65 r., był zesłany na Sybir, gdzie przeżył wiele ciężkich lat niewoli; po powrocie do Polski dowiedział się, że majątek jego skonfiskowano na rzecz jakiegoś moskiewskiego oficera, że rodzina rozpierzchła się gdzieś po świecie i został tylko jedyny daleki krewny, który tak ukochał rodzoną ziemię, że wołał zostać prostym wieśniakiem—gospodarzem na 15 morgach ziemi, jak porzucić ją i pójść w świat za dobrobytem.

U niego po powrocie z Syberji stary weteran znalazł przytułek. I tak stary Jan, (będę go teraz tak nazywał) jak się zbliżyłem do niego, nie witając się ze mną, co zawsze czynił poprzednio, zaczął ręką wskazywać na gazetę i coś belkotać niezrozumiałego. Aby się dowiedzieć o co mu chodzi, zająłem do gazety i zobaczyłem, że wskazywane wiersze dokładnie opiewały program oszczędnościowy nowego ministra skarbu. Zaciekawiony, cóż obchodzi to starego Jana, prosiłem, aby usiadł i spokojnie wytłómaczył.

Usiadłszy, stary Jan długo się namyślał i narreszcie powiedział: Panie, zacznę od starych dawnych lat, gdy na naszą ukochaną Polskę nasuwała się jakaś nawałnica, cały naród, jak jeden, powstał i niósł Jej pomoc; wszyscy mali i wielcy, a wielcy najpierw, wielcy zawsze świecili swym przykładem, zaglądali do swych prywatnych skarbców i wydobywali swe skarby, aby z lekkim sercem złożyć je na Ołtarz Ojczyzny, aby ta Matka nasza Najjaśniejsza nie miała braków, aby dostojnie nakarmić i odziać swych małych szarych rycerzy, którzy oddają w obronie Jej niepodległości i całości to co najdroższe, bo zdrowie i życie. Tak się działo w stare lata, tak się działo podczas powstań naszych, tak się działo nawet w roku 20 m obecnego stulecia; ale nie tak się dzieje teraz, nie tak, mój kochany Panie, bo teraz ludzie zmaleli duchem, bo nasi wielcy — Senat, Sejm i ministrowie postanowili uszczuplić i tak marne uposażenie oficera, żołnierza

DR. WŁADYSŁAW CHODECKI.

Zimnica czyli malarja.

Grozi nam obecnie w wysokim stopniu bardzo złośliwa febra, zwana po polsku zimnicą a po łacinie malarja. Te napady gorączki to bardzo wysokiej, dochodzącej często do 39^o a nawet 40^o, osłabiają w wysokim stopniu człowieka i czynią go na czas dłuższy niezdolnym do pracy. A w dodatku febra zostawia po sobie jeszcze rozmaite ciężkie powikłania jak zapalenie nerek, wątroby, tak, iż musimy wszelkimi możliwymi środkami z nią walczyć, aby nie zagrażała krajowi i nie pozbawiała ludzi możliwości pracy. Napastuje również i dzieci.

Zarazek febr, należy ona bowiem od chorób zakaźnych, znajduje się we krwi u człowieka i należy do grupy pasorzytów zwierzęcych, tak zwanych pierwotniaków. A wiedzieć trzeba o tak ważnym dla zdrowia ludzkiego fakcie, wykrytym przez najnowsze badania, iż przenoszą go, przez ukąszenie ludzi chorych, na zdrowych—złośliwe komary należące do gatunku widliszów. Zasługuje na uwagę spostrzeżenie, że człowieka kąsają tylko samice. Samce nie kąsają wcale. I tak dawniej uważano te ukąszenia komarów za niewinne, człowiek nie bronił się od nich wcale, choć go bolała i paliła skóra. Dziś wiemy już dokładnie, dzięki najnowszym badaniom, że te ukąszenia komarów przenoszą febrę z ludzi chorych na zdrowych.

Trzeba się strzec ukąszeń komarów, trzeba tępić te złośliwe owady wszystkimi możliwymi środkami, aby zapobiec epidemjom malarji, nawiedzającym tak często nasz kraj. Trzeba zwrócić uwagę na ten fakt, że tylko grunt *bagnisty i wilgotny* posiadający znaczne ilości ciepłoty i substancji organicznych, sprzyja właśnie w wysokim stopniu rozwojowi tej febr, czyli malarji. A to właśnie dla tego, że są to własności gruntu niezbędne do rozwoju komara należącego do gatunku widliszów. Najczęściej właśnie grunt bagnisty na nizinach przedstawia wiel-

kie niebezpieczeństwo malarji, bo roi się tam od komarów. Grunt suchy wolny jest od malarji. Widzimy więc jasno z tego, iż należy ograniczać warunki bytu komarów i wilgotne grunta osuszyć. Należy koniecznie usuwać zbiorowiska wody stojącej; wchodzi tutaj w rachubę *zdrenowanie* i uprawa gruntów wilgotnych. Nie należy w żadnym razie budować domów na gruncie bagnistym, wilgotnym, ale na suchym przepuszczalnym, na górze; w izbie powinno być koniecznie sucho, na co niestety nasza ludność wiejska nie zwraca dostatecznej uwagi i naraża się przez to na rozmaite ciężkie choroby.

W miasteczkach i osadach możemy przynieść skuteczną pomoc przez gładkie wybrukowanie ulic, podwórzy i staranne usuwanie nagromadzającej się na ich powierzchni wody.

Dokładne zdrenowanie i uprawa gruntów wilgotnych wpłyną również bardzo pomyślnie na ich urodzajność, na co nasi rolnicy zbyt małą zwracają uwagę.

W okolicach niższych i wilgotnych, gdzie zwykle jest wiele komarów, kto tylko może, nie powinien wieczorami wychodzić; komary bowiem najczęściej gryzą wieczorami.

Odpędza komary palenie na powietrzu tytoniu, t. j. fajki lub papierosa.

Możemy bronić również ludzi wrażliwych od ukąszeń komarów przez siatki druciane rozpięte w oknach i w wejściu do mieszkania. Również pary z proszku pyrethrum mogą być stosowane z pożytkiem w mieszkaniach dla obrony przed ukąszeniami tych złośliwych komarów.

Owady te składają swoje jajka w wodach stojących, w gruncie bagnistym; z każdego jajka wychodzą około 1 cm. długa poczwarka, która skazana jest na życie w wodzie. Z poczwarki tej wykluwa się owad. Dla przeżycia wszystkich stopni rozwoju potrzeba około 30 dni przy temperaturze 20—25^o.

Dobrze jest bardzo *zarybić* stawy i sadzawki, ryby bowiem niszczą jajka komarów i poczwarki, składane na listkach roślin wodnych. Dla zabicia poczwarek w wodzie i gruncie wilgotnym polecano gorąco kwas solny, amoniak, madmanganian potasu,

i urzędnika, należących do niższych kategorii. Mają podobno zmniejszyć wojsko, także czas służby żołnierza i tak źle wyszkolonego nawet przy dwuletniej służbie skrócić do roku, nie powoływać na ćwiczenia rezerwy, zapominając, że bez należytego przyzwykowania których państwo nie może myśleć o zachowaniu swej niepodległości w obecnych czasach, mając do tego takich „dobrych” sąsiadów, jak Niemcy i bolszewicy, którzy tylko czyhają na to, aby osłabioną wewnętrznymi usterkami i strzeżoną źle wyćwiczoną i uposażoną armją, rozdrzeć naszą Najjaśniejszą Rzeczpospolitą i pchnąć ją w ciemność niewoli, co im będzie łatwo wykonać, ponieważ wciąż pracują nad wyszkoleniem i zwiększeniem swej już i tak licznej i groźnej artylerji, nad ulepszeniem i powiększeniem lotnictwa, wojsk chemicznych, nad sprawnością piechoty i kawalerji, której całe dywizje załazy nasze pogranicza, aby jaknajłatwiej, niespodzianie, móżdż wykonać swoje nikczemne zamiary. I ci wszyscy „wielcy budowniczości Ojczyzny” myślą, że tem ogółeniem maszyneryji państwowej zapewnią puste skrzynie skarbu i zapewnią byt państwu. Nie! A dla czego? Bo nie zaczęli oszczędności od siebie w sprawiedliwym stosunku do niższych kategorii, zapomnieli, że ten, kto ma więcej i dać może i powinien dać więcej, a zaczęli krzywdzić tych maleńkich. A skutki tego będą te, że oficerem zostanie chyba tylko ten, któremu nic nie pozostało w życiu, któremu mundur, ta najwyższa relikwia narodu, nie będzie matką, tarczą

i osłoną od wszelkich zakusów życia. Czyż i my mamy dojść do tego, co było w Carskiej Rosji, gdzie mówili o oficerach: „Ucz się, ucz się, studentem będziesz a niedoucysz się oficerem będziesz”.

Dla czego ci terazniejsi wielcy są ślepi, dla czego zapomnieli o przykładach na ich oczach rozgrywających się, o przykładach, o których my, jako Państwo młode nie powinniśmy zapominać, bo może jedną z przyczyn upadku Carskiej Rosji było złe uposażenie i wyszkolenie oficerów i żołnierzy. I to bolszewicy zrozumieli i nie żalują niczego dla uposażenia i wyszkolenia swej armji. — I stary Jan zaprzestał, bo już mu ze zdenerwowania brakło głosu, otwierał parę razy usta, ale nie mógł nic powiedzieć i z rozpaczą machnął ręką, wstał i nie żegnając się, poszedł w pole, a potem do lasu, aby w otoczeniu przyrody, spokojnej i nieczulej na wszelkie bóle ludzkie, uspokoić się.

Po powrocie do domu długo myślałem i narreszcie postanowiłem podać do wiadomości ogółu ten ból starowiny Jana, bo widzę w nim dużo głębokiej myśli i dużo prawdy.

E. G.

jak również pyretchrum i formalinę. Możemy zabić też komary w powietrzu zamkniętych przestrzeni kwasem siarczanym amoniaformalichydem, a dalej silnie woniejącymi substancjami, jak terpentyna, jodoform i kamfora. Niestety zabicie komarów na otwartem powietrzu jest niemożliwe, możemy je tylko odpędzać przez dym tytoniowy. Z nastaniem chłodnej pory roku komary uciekają zwykle do piwnic domów sąsiednich, ztąd wyfruwają na wiosnę i kąsają ludzi. Należy ich zabić przez stosowanie systematycznych wykadzeń i palenie.

KRONIKA.

Kalendarzyk

† *Piątek* Seweryna Op., Juljana M.
Sobota Marcjanny P. M., Jukun M.
Niedziela Agatona P., Wilhelm. B. W.
Poniedziałek Honoraty P., Hygina P. M.
Wtorek Arkadiusza i Modesta M. m.
Sroda Weroniki i Głafiry R. P.
Czwartek Hilarego B. W. D. K.

Wschód słońca 7.41. Zachód 3.50.

— **Akademja Żałobna.** Staraniem Gimnazjum Męskiego im. Ks. Józefa Poniatowskiego odbędzie się dnia 14 stycznia 1926 roku w sali teatru „Eos” Akademja żałobna ku czci Wł. Reymonta i St. Żeromskiego. Początek o godzinie 7 m. 30 wieczorem. Szczegóły w programach. Bilety w cenie od 50 gr. do 2 zł. 50 gr. Dochód przeznaczony na cele kulturalno-oświatowe.

— **Życzenia Noworoczne w Ratuszu.** Tradycyjnym zwyczajem Pracownicy Samorządu Miejskiego w dniu 31 grudnia r. b. zebrał się w sali rady miejskiej, aby złożyć życzenia Noworoczne Zarządowi Miasta.

Pan Maurycy Klimecki w przemówieniu swoim do p. burmistrza i członków zarządu życzył, by idea organizacji Państwowej, opartej na szerokim Samorządzie—jak najszybciej się ziściła, gdyż przedstawiciele społeczeństwa miejscowego, t. j. Zarząd Miasta, jak również i urzędnicy Samorządu, wierzą głęboko i są przeświadczeni, że pracując w administracji lokalnej—pracują dla wielkiej idei silnej Państwowości Polskiej.

Pan burmistrz L. Gołębiowski w imieniu Samorządu Miejskiego, dziękując za złożone życzenia wezwał w gorących słowach pracowników miejskich do dalszej wytrwałej i gorliwej pracy na niwie samorządowej, dla dobra Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

— **Chrześcijańskie Towarzystwo Dobroczynności w Łowiczu** Z inicjatywy Magistratu wznowioną została działalność Chrześcijańskiego Towarzystwa Dobroczynności w Łowiczu, chcąc tym sposobem w miarę sił i możliwości ulżyć choć w części wyjątkowej nędzy biednych rodzin naszego miasta.

Najlepsze jednak chęci nasze nie odniosą zamierzonego skutku, o ile szersze sfery społeczeństwa naszego, w zrozumieniu tej wyjątkowej nędzy, oraz ogólnego ciężkiego przesilenia gospodarczego naszego Państwa, — nie pospieszą nam z doraźną wydatną pomocą.

Zwracając się do Społeczeństwa, prosimy uprzejmie o łaskawe zafiarowanie na cele naszego Towarzystwa nawet najskromniejszych zapomóg w naturze lub gotowiznie; w nadziei, że prośba nasza nie pozostanie bez echa, w imieniu biednych, składamy z góry serdeczne „Bóg zapłać”.

Prezes: (—) *W. Habiniak.*

Sekretarz: (—) *A. Porczyńska.*

P. S. Wszelkie ofiary składać można w biurze Elektrowni, gmach Magistratu, na ręce Prezesa

Towarzystwa Dobroczynności p. Wł. Habiniaka, jak również w Administracji „Łowiczana”.

— **Kursa Sanitarne Polskiego Czerwonego Krzyża.** Wykłady kursów sanitarnych gorliwie i bezinteresownie prowadzone przez D-ra Rotstada przerwane na czas świąt, będą wznowione w nadchodzącą sobotę. W wykładach dalszych przyrzekł także łaskawie przyjąć udział Dr. powiatowy p. Dietrich. Osoby uczęszczające na wykłady winny wnieść składkę członkowską za rok 1926, by mieć prawo głosu na ogólnem zebraniu. Składki przyjmuje kasjerka Zarządu panna Helena Papiewska.

— **Ogólne Zebranie Łowickiego Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża.** W niedzielę dnia 17 stycznia odbędzie się roczne ogólne zebranie Łowickiego Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża, w sali Banku Ziemi Łowickiej w I terminie o godzinie 4-ej po południu, zaś w II terminie o godzinie 5-ej tegoż dnia, bez względu na liczbę przybyłych osób, z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie z działalności za rok 1925, 2) Wybór Zarządu, 3) Wolne Wnioski.

Udział w zebraniu przyjmują wszystkie osoby, które opłaciły składkę członkowską za rok 1925.

— **Sprawozdanie z przedstawienia amatorskiego „Grube Ryby”** urządzonego w dniu 16 grudnia 1925 r. staraniem Towarzystwa Opieki pozaszkolnej na rzecz Koedukacyjnej Miejskiej szkoły Handlowej w Łowiczu. Ze sprzedaży biletów i programów osiągnięto zł. 752. Wydatki na druki, orkiestrę, światło, charakteryzację i inne związane z przedstawieniem wyniosły zł. 199.08. Czysty zysk wyniósł zł. 552.92, którą to sumę postanowiono użyć na zakupno biblioteki i inne pomoce szkolne.

— **Most a bezrobotni.** Na miejskim moście na Mostowej leży błota na kilka cali; pomimo, że na drogach jest dosyć sucho, tu ludzie brnęli po grząskiej mazi. Jeden z przedsiębiorców mostowych ujrawszy to powiada, przecież to most zgnije, a gdzie są bezrobotni?

— **Harcerstwo morskie w Poznaniu.** Przy Kom. Chor. Z. H. P. w Poznaniu powstał Wydział Morski w celu organizowania drużyn morskich, złożonych z chłopców specjalnie interesujących się morzem i którzy zapoznawszy się z niem bliżej, poświęcą się tej pracy i tem samem stworzą podstawę rozwoju naszej marynarki. Program pracy w takich drużynach polega z jednej strony na praktycznych ćwiczeniach marynarskich, nauce wiosłowania, pływania, żaglowania etc., z drugiej zaś na teoretycznym zapoznaniu się z naukami morskimi, na poznaniu bogactw morza, oraz wartości morza, jako czynnika Komunikacji.

Zasadniczo drużyny morskie mogą powstawać wszędzie, gdzie odpowiedni basen wodny pozwala na wyżej rzeczzone ćwiczenia, oraz w miejscowościach, posiadających fachowych instruktorów. Poza tem program przewiduje pobyt na morzu w miesiącach letnich, gdzie następowałoby praktyczne zastosowanie przyswojonych wiadomości. Dotychczas zorganizowano w Poznaniu I-szą Drużynę morską, składającą się z 40 chłopców, szkolonych specjalnie na przyszłych instruktorów. Drużyna ta posiada narażenie jedną łódź 4-wiosłową i mimo brzydkiej pogody odbywa ciągle swoje ćwiczenia na Warcie, a wieczorem słucha pilnie wykładów z dziedziny morskiej.

Wszystkim zainteresowanym powyższą sprawą udzieli informacji Wydz. Morski, Towarowa 23 p. 45, czwartek 18 19, gdzie można nabywać znaczki na mały stateczek żaglowy. („Morze” Nr. 12).

Zapytujemy się, dlaczego oddział Łowicki Ligi Morskiej, mimo że już 9-ty miesiąc upływa od chwili zarejestrowania, liczy zaledwie 20 członków,

a w gronie tej dwudziestki niemasz ani jednego młodzieńca? Czy młodzież Łowicka też cierpi na wodowsręt, czy też nie rozumie ważności zagadnienia?

— **Zabawa Maskowa.** W dniu 16 b. m. (sobota) w Kinie Wojskowym odbędzie się zabawa maskowa. Początek o godzinie 9 wieczór. Wejście dla pań 2 zł. dla panów 3. Czysty dochód przeznaczony na cele kulturalno-oświatowe 10 pp. Wejście bez zaproszeń.

Za najładniejsze kostjmy będą przyznane 2 nagrody.

— **Kolędy** W Nowy Rok chór straży ogniowej, prowadzony pod kierunkiem por. Burjana odśpiewał na chórze w kościele po-pijarskim kolędy F. Flaszka.

Ładne wykonanie przez zespół, składający się z dobrych głosów i sama myśl zorganizowania chóru przy kościele tak bardzo uczęszczanym głównie przez inteligencję miejską tem więcej nas utwierdza w tem przekonaniu, że śpiew dobry był niezbędnym podczas nabożeństw, gdyż skupia w modlitwie i nie rozprasza uwagi modlących się.

Niech więc Szanowny kierownik przy pomocy wykonawców nie ustają w pracy i służą dobrej sprawie jaknajdłużej ku chwale Boga.

— **Kino Wojskowe.** W niedzielę, 10/I poniedziałek 11/I i wtorek 12/I r. b. Kino Wojskowe wyświetlać będzie 2 filmy z życia sokolstwa polskiego. Pierwszy obraz 6 aktów (2400 mtr.) „Wycieczka sokolów z Ameryki do Polski, drugi obraz „Konny Oddział Przysposobienia Wojskowego w Polu” na malowniczym tle Pińszczyzny, gdzie rozgrywają się brawurowe ćwiczenia wojenne „sokolów”. Oba te obrazy stanowią przepiękną całość i niewątpliwie zainteresują łowickie sokolstwo jak i bywalców Kina.

Niezależnie od tego wyświetlany również będzie film naukowy zawierający przepiękne zdjęcia polskiego wyrzeźbienia z lotu ptaka p. t. „Polskie lotnictwo Morskie”.

W poniedziałek i wtorek o godzinie 5 po poł. obrazy te będą wyświetlane po cenach niższych dla młodzieży po groszy 50.

— **Nowa placówka.** W czasach ogólnej „plajty” i narzekania na złe czasy nie wszyscy opuszczają ręce i poddają się pesymizmowi jaki opanował pewne sfery.

W dniu 7 b. m. byliśmy świadkami poświęcenia i otwarcia nowej placówki handlowej „Spółdzielni wojskowej 10 p. p. przy ulicy Podrzecznej, istniejącej już co prawda lat parę lecz działającej na terenie wewnętrznym t. j. w 10 p. p. Dzięki wytrwałości panów wojskowych i mrówczej oszczędności zgromadzono b. poważny kapitał zakładowy i dziś 2 spółdzielnie spożywcze oraz 2 fryzjernie przedstawiają wartość około 25 tys złotych.

Nowo otwarty sklep mieści się w lokalu własnym przy ulicy Podrzecznej z ładną wystawą i b. miłym urządzeniem sklepowym. W sklepie dostać można po cenach b. przystępnych towary kolonialne, galanterję oraz wyroby tytoniowe.

Poświęcenia dokonał ks. kapelan Karkowski w obecności p. p. pulk. S. Weckiego i korpusu oficerskiego. Przed poświęceniem przemawiali p. por. Słupecki oraz p. p. pulk. Wecki, który zaznaczył, że jak armja jest wzorem organizacji, tak i spółdzielnia niechaj będzie wzorem dla miejscowego handlu.

Kierownikiem spółdzielni jest sierżant zawodowy p. Riedel. Sprzedaż towarów odbywa się w godzinach zwykłych i spółdzielnia sprzedaje towar wszystkim. Nowej placówce „Szczęść Boże”!

— **Lekcje tańców dla inteligencji.** P. Henryka Grabowska—nauczycielka tańca, otwiera kursy lekcji tańców nowoczesnych i dawnych dla inteligencji,

w ściśle dobranym kółku. Dla osób początkujących lekcje odbywać się będą w oddzielnych godzinach. Zapisy przyjmuje się w każdą niedzielę od godz. 7-ej. wieczorem na tańcach zbiorowych w sali Resursy rzemieślniczej, Mostowa 4.

— **Zabawa taneczna.** Korpus Oficerski 10 p. p. i Klub Urzędniczo-Obywatelski urządzają d. 9 b. m. w sali Kina Wojskowego Zabawę taneczną—początek o godz. 9-ej wiecz. Wejście dla członków i wprowadzonych gości 2 zł. Bufet na miejscu.

— **Sprostowanie.** W ogłoszeniu Komornika Czarneckiego o licytacji w firmie „Anna Zudnik i S-ka” mylnie wydrukowano „kaszy”—powinno być „kawy”, co się niniejszem prostuje.

— **Dzienna gwiazda (Słońce)** Jak wielką jest nasza dzienna gwiazda lub słońce? Według obliczeń astronomicznych z masy słońca dałoby się zrobić 333432 brył wielkości naszej ziemi. Powierzchnia słońca jest 11900 razy, a objętość 1298300 razy większa od powierzchni i objętości ziemi.

Słońce, ta olbrzymia kula ognista, posyła nam co roku taką masę siły, która odpowiada 2173160000000000 koniom parowym! Ta kolosalna energia słońca, przetwarzając się na ziemi w różne formy energii i życia, stanowi zaledwie ułamek całkowitej energii słonecznej, a mianowicie $\frac{1}{21500000000}$

Powierzchnia słońca, zwana fotosferą ma budowę jakby ziarnistą, chropowatą. Poza tem prawie zawsze na powierzchni słońca znajdują się plamy.

Plamy na słońcu—to zjawisko niesłychane dla bardzo wielu, a jednak plamy te są tak wielkie, że powierzchnia ich przekracza wielokrotnie powierzchnię Polski! Dokoła tych plam występują pochodnie. Na podstawie długoletnich obserwacji wynika, że liczba plam zmienia się okresowo w ciągu 11 lat. Cały szereg zjawisk ziemskich wykazuje niewątpliwie związek z czynnością słońca. Dotyczy to osobliwie zjawisk elektro-magnetycznych. Plamy i pochodnie świadczą niezbicie, że materia słońca znajduje się w potężnym ruchu. W czasie pełnych zaćmień słonecznych widać na brzegach słońca wysoki czyli protuberancje. Badania widmowe pozwalają twierdzić, że protuberancje składają się z wodoru z domieszką helu (gazy), a protuberancje wybuchowe oprócz tego zawierają wapń, żelazo, tytan, magnez i niektóre inne metale w stanie lotnym.

Wobec kolosalnie wielkich strat, jakie ponosi słońce w postaci utraconego światła i ciepła, lub energii promienistej, mimowoli nasuwa się pytanie, jak długo przyświecać będzie ziemi i innym planetom nasza dzienna gwiazda? Z obliczeń uczonych wynika, że gdyby słońce promieniowało tak, jak obecnie, to energii tej starczyłoby zaledwie na 18 milionów lat. W miarę ostygnięcia równolegle musiałby zachodzić proces kurczenia. Plamy na słońcu są świadectwem tego zamierania energii promienistej słońca...

W. D.

KRONIKA POLICYJNA

1) Dnia 28/XI r. b. podczas wszczętej awantury domowej w mieszkaniu Piotra Smigiery we wsi Humin gminy Bolimów przez brata jego Klemensa Smigiery została uderzona żona 1-go—Franciszka, która była w dziewiątym miesiącu w ciąży i wskutek uderzenia w brzuch—następnego dnia porodziła dziecko płci męskiej nieżywe.

2) W nocy z dnia 5 na 6/XII r. b. o godzinie 0,30 nieznanymi sprawcy w liczbie 3-ch osób usiłowali dokonać kradzieży mąki i białizny na szkodę Luczaka Andrzeja mieszkańca wsi Bartniki gminy Bolimów. Spłoszeni przez gospodarza napastnicy zbiegli w stronę pobliskiego lasu dając do Luczaka 7 wystrzałów rewolwerowych.

3) W dniu 4/XII r. b. została zatrzymana przez Komisarjat Anna Jarosz lat 20, stała mieszkanka Bochni (Małopolska) przebywająca od 4-ch miesięcy w Łowiczu jako służąca u b. kierownika fabryki „Len Polski” Stanisława Maliszewskiego zamieszkałego przy ul. Wesolej. Przy dokonaniu osobistej rewizji przy wymienionej znaleziono rewolwer systemu „Parabellum” Nr. 2879/15. Zatrzymana zeznała, że takowy skradła u Stanisława Maliszewskiego w celu spieniężenia go, a z uzyskanej gotówki miała zamiar powrócić do Bochni. Przeprowadzone dochodzenie fakt powyższy stwierdziło, poczem Annę Jarosz przekazano władzom sądowym.

4) W nocy z dnia 14 na 15/XII r. b. na szkodę Tomasza Kaźmierczaka zamieszkałego we wsi Karsznice Duże gminy Jeziórko dokonano kradzieży garderoby i bielizny na sumę zł. 700.

5) W dniu 12/XII r. b. o godz. 15-ej Szyfermanowi Szlamie zamieszkałemu w osadzie Bolimów pow. Łowickiego zbiegl koń—klacz maści gniadej pochodząca z P. K. U. w Skierniewicach Nr. 12 W. Z.

6) W dniu 16/XII r. b. o godz. 23 m. 30 postrzelił się w szyję szeregowiec z plutonu łączności 10 p. p. Cieślak Jan w stanie nietrzeźwym. Uszkodzenie lekkie.

7) W nocy z dnia 20 na 21/XII r. b. na szkodę Artura Engiela zamieszkałego w Łowiczu przy ul. Podrzecznej Nr. 17 dokonano kradzieży 6 kur na sumę 15 zł.

8) W nocy z dnia 22 na 23/XII r. b. na szkodę Marjanny Kinickiej zamieszkałej we wsi Teresa gm. Kiernozia, skradziono 5 kur i jednego kaczoza ogólnej wartości 13 zł.

9) W nocy z dnia 22 na 23/XII r. b. na szkodę Tomasza Kosika zam. we wsi Łaźniki gm. Bąków skradziono z komory 3½ korca pszenicy i bieliznę ogólnej wartości 152 zł.

10) Dnia 27 /XII r. b. na cmentarzu „Emaus” Bratkowice w Łowiczu przez dozorczynię tegoż cmentarza Karmel Katarzynę został znaleziony noworodek płci męskiej nieżywy, owinięty gazetą i owiązany sznurowadłem.

11) W dniu 29/XII r. b. o godz. 6-ej rano został schwytany złodziej Bombelewicz Nusen z Modlina usiłujący skraść u zawiadowcy stacji Łowicz—kury, indyki i gęsi. Bombelewicza wraz z dochodzeniem przekazano władzom sądowym.

12) W dniu 27/XII r. b. pomiędzy godz. 3, a 4-tą rano na szkodę Zukowskiego Romana zam. we wsi Gągolin Północny gminy Kompina dokonano kradzieży z komory 1 dubeltówki kal. 16 Nr. 5912 i innych drobnych rzeczy ogólnej wartości 118 zł.

13. Dnia 27/XII r. b. o godz. 22-ej w zagrodzie Stanisława Gajdy we wsi Łaźniki gm. Bąków powstał pożar wskutek którego spaliła się stodoła ze zbożem i część narzędzi rolniczych. Pożar powstał przez zaproszenie ognia w stodole. Straty wynoszą około 1.500 zł. Wypadku z ludźmi nie było.

14) W nocy z dnia 28 na 29/XII r. b. we wsi Złaków Borowy gminy Bąków spalił się wiatrak stanowiący własność rządową, dzierżawiony przez Błażeja Kawulskiego, wraz ze zbożem oraz warsztat stolarski własność Kawulskiego. Ogólne straty wynoszą 2.100 zł. Wypadku z ludźmi nie było.

Dochodzenie w powyższych wypadkach prowadzi się.

Z Narodowej Organizacji Kobiet w Łowiczu.

W najbliższą niedzielę w czytelni bezpłatnej Oddziału Nar. Org. Kob. będą pełniły dyżur p. p. Lewikówna i Sokolewiczowa.

SPRAWOZDANIE

sytuacyjne z działalności Magistratu za miesiąc listopad 1925 r.

Rada Miejska w m. listopadzie r. b. odbyła 2 posiedzenia zwyczajne, poświęcone sprawom finansowym i ogólnoadministracyjnym. Między innymi uchwalono:

a) Statut o specjalnych dopłatach właścicieli nieruchomości i przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych na pokrycie kosztów rozszerzenia sieci elektrycznej oraz założenia wodociągów, konserwacji i budowy studzien i t. p. urządzeń w mieście,

b) Statut etatów stanowisk służbowych pracowników Magistratu,

c) Kupno domu od p. H. Rejneckiego na Korabce na lokal szkoły powszech.

d) Powołano specjalną Komisję, która zajmie się i opracuje sposób niesienia pomocy bezrobotnym w mieście.

Zarząd Miasta odbył 3 posiedzenia poświęcone sprawom ogólnoadministracyjnym i kompletowaniu materiału do budżetu na rok 1926; na szczególną uwagę zasługuje rozparcelowanie 16 ha pastwisk miejskich na parcele rolne.

KOMISJE: Komisja Gospodarki Miejskiej odbyła 3 posiedzenia i między innymi obradowano nad budżetem na rok 1926, sprawą kupna domu na Korabce, rozparcelowaniem pastwisk miejskich i sprawą osuszenia przedmieścia Kostka. Komisja Sanitarna odbyła 3 posiedzenia poświęcone sprawom ogólnosanitarnym.

Komisja niesienia pomocy bezrobotnym odbyła dwa posiedzenia, wylaniając specjalny Komitet niesienia pomocy bezrobotnym; pomoc Magistratu wynosi 1500 zł. miesięcznie w okresie mies. zimowych.

Komisja Finansowo Budżetowa odbyła 3 posiedzenia poświęcone sprawom budżetu na rok 1926, dodatkowego budżetu na rok 1925, uchwalenia statutów podatkowych i rozpatrzenia rekursów podatkowych.

Burmistrz
(—) L. Gołębowski

Sekretarz
(—) Z. Strzemkański.

ZE ŚWIATA.

Ś Wigilja Nowego Roku w Poznaniu. Smutno i tragicznie rozpoczął się rok nowy w Poznaniu. Około północy dokonano pogromu około 50 magazyńców i sklepów przeważnie wielkich w samym środku miasta na placu Wolności, oraz na kilku sąsiednich ulicach. Krążyły w prawdzie od kilku dni pogłoski o zamierzonych rozruchach, które miały być skierowane przeciwko „bogaczom”, „urządzającym ucztę wtedy, gdy tysiące bezrobotnych ginie w nędzy”. W rzeczywistości nie było żadnych hucznych zabaw gdyż społeczeństwo dobrze rozumie tragizm chwili aby się powstrzymać od wszelkich objawów radości. Lecz podziemni działacze czekali jedynie okazji, aby przeprowadzić zgóry uplanowany szatański projekt.

Po południu pod miastem zorganizowano wiec o charakterze komunistyczno-agitacyjnym, gdzie szereg zapłaconych prowokatorów podburzał szumowiny społeczne w liczbie kilkuset przeważnie wyrostków. I już około 10 godz. wieczorem zaczęły się tu i owdzie awantury i tłum przybierał coraz bardziej wyzywającą postawę. Zaś o godzinie 12 ej szal ogarnął wszystkich, wszczął się hałas piekielny któremu towarzyszyły wyrzwały, brzęki szyb i wylamywanie drzwi. Mała liczba posterunkowych nie mogła opanować fali która wzrosła do kilku tysięcy

i rozpoczął się formalny pogrom sklepów przeważnie bogatszych. Rozbito sklep jubilerski, perfumerję, nawet wybito szyby w Księgarni 5-go Wojciecha.

Podobno jedyny sklep żydowski w tej dzielnicy został nieknięty. Ofiar w ludziach też jest nie mało. Komisarz i policjantów wielu jest ciężko poranionych. Policja nie była przygotowana na tak wielki rozmiar rozruchów i uległa przemocy tłum, dopiero gdy nadszedł rozkaz energicznego zlikwidowania rozruchów i nadesłano posiłki, tłum, został rozproszony a część bandytów w liczbie przeszło 150 została ujęta. Przypuszczać należy, że śledztwo wykryje prowokatorów i należy im ich ukarać.

Z piśmiennictwa.

Nowiny naukowe. № 5-ty, „Nowin naukowych” zawiera artykuły: Międzynarodowy Instytut Współpracy Umysłowej—prof. O. Haleckiego, prezesa sekcji uniwersyteckiej tegoż Instytutu; Z. Mocarskiego — Jubileusz Towarzystwa Naukowego w Toruniu; prof. A. Dikeky’ego — Stulecie Węgierskiej Akademii Umiejętności; St. Przeworskiego — Dziesięciolecie stddjów hetyckich. Redakcja wprowadziła nowy dział sprawozdawczy „Praca naukowa na Seminarjach Uniwersyteckich. W numerze piątym umieszczono sprawozdanie z Seminarjum Prawa Publicznego i Seminarjum Prawa kanego. Numer uzupełniają jak zwykle liczne sprawozdania nowości wydawniczych, z dziedziny historii, prawa, bibliografji, literatury, archeologii i inne.

„Zagroda Wzorowa”. Zeszyt gwiazdkowy tego dwutygodnika rolniczego, który w ciągu swej jednorocznej działalności zdołał już tak wielu pozyskać sobie przyjaciół wśród naszych rolników, jest nowym dowodem bezinteresownej ofiary ze strony wydawców, jak i umiejętności zawodowej redakcji. Pierwsi troskę o formę zewnętrzną wydawnictwa, zwłaszcza zaopatrzenie go w interesujące rolnika ilustracje posuwają daleko poza granice własnego interesu, druga umiejętnym doбором treści czysto gospodarczej, z wykluczeniem jakiegokolwiek polityki, czy partyjności, stara się uczynić to pismo prawdziwym poradnikiem drobnego rolnika, w którymby zatem mógł zawsze znaleźć pomoc we wszelkich swych gospodarskich kłopotach. Stąd też czasopismo to zasługuje istotnie, by znalazło się pod każdą strzechą, a wszyscy ci, którzy widzą w rolnictwie treścią w podstawę naszego bytu ekonomicznego winni w tem współdziałać. Adres administracji: Lwów, Kopernika 20.

Odpowiedzi od Redakcji.

Panu S. K. w Łowiczu. Wiadomości ostatnie, o wysokości opłaty w Szkole Handlowej Morskiej w Tczewie—nie posiadamy. Radzimy panu zwrócić się bezpośrednio do szkoły tej—załączając znaczek na odpowiedź, a wszelkich wiadomości napewno chętnie udzieli.

Ogród owocowy

wraz z ziemią i mieszkaniem (pokój i kuchnia) do wdzierżawienia w Łowiczu. Wiadomość w Banku Ziemi Łowickiej.

Biblioteka Wesołych Opowieści

DA WAM: w odstępach dziesięciodniowych 9 książek po sto kilkadziesiąt stron każda, oraz 9 ciekawych i obszernych dodatków, zawierających bogaty dział teatralny i rozrywek umysłowych p. t. „DEKADA”.



ZA 4 ZŁOTE 50 GROSZY

kwartalnie,

półrocznie (18 tomów) — 9 złotych,

rocznie (36 tomów) — 18 złotych.

Za tę śmiesznie niską cenę będziecie mieli najserdeczniejszego przyjaciela, który serca wasze, ściany domu waszego obdarzy pogodą, radością i weselem.

W pierwszym kwartale 1926 roku ukażą się:

Pochwała wesołości — Jon; Miss Keł, morderca — Z. Kleszczyński; Z notatnika karykaturzysty — J. Szwajcer (Jotes); Jeneral Maj — St. Strumph-Wojtkiewicz; Księga snobów — M. Thackeray; Słoneczny domek — M. H. Szpyrkówna; W poszukiwaniu białego kota — Barry Pain; Republika niemych — Saint-Granier i Max Aighion.

Nazwiska te są gwarancją doborowej i naprawdę pogodnej treści naszych książek.

Każdy prenumerator „Biblioteki Wesołych Opowieści” otrzyma bezpłatnie szafkę na książki za zwrotem kosztów przesyłki i opakowania z fabryki do domu.

Każdemu nadsyłającemu prenumeratę, odwrotną pocztą przesyłamy wskazówki, dające możliwość wycofania wpłaconych na prenumeratę pieniędzy i mimo to otrzymywania książek w ciągu całego roku.

Prenumeratę wpłacać należy na konto P. K. O. 12.155. lub przekazem pocztowym na adres:

Biblioteka Wesołych Opowieści, Warszawa, Grzybowska 11.

Obwieszczenie.

Wydział hipoteczny powiatu Łowickiego obwieszcza; iż otwarte zostały postępowania spadkowe po zmarłych:

1) Józefie-Gabrjeli Ciemińskiej, z domu Brodeckiej, współwłaścicielce nieruchomości w m. Łowiczu przy ul. Glinki (obecnie aleja Sienkiewicza), pod Nr. 247-248a, hipoteczny Nr. 570,—i

2) Eugenji-Marji Schmidt, współwierzycielce: 2000 rub., 200 rub., 1000 rub. i 1190 rub. 25 kop. z kaucją, procentami i kosztami, zabezpieczonych na nieruchomościach w m. Łowiczu: przy ul. Długiej pod Nr. 345, hipoteczny Nr. 219 i przy Nowym Rynku pod Nr. 378, hipoteczny Nr. 238.

Termin zamknięcia tych postępowań spadkowych wyznaczony został na dzień 12 kwietnia 1926 roku w kancelarji Wydz. hipot. w Łowiczu, w którym to dniu osoby interesowane winny zgłosić swoje prawa, pod skutkami prekluzji.

Zgubiono papiery pożyczki państwowej na imię Józefa Miazki wieś Boczek. Łaskawego znalazcę prosi się o odniesienie do redakcji „Łowiczana”.

Kinematograf „EOS”

W sobotę dnia 9/I i niedzielę dnia 10/I r. b.

„Arabka”

Dramat wschodni w 9 aktach. W roli głównej:
Marja Jacobim i Harry Liedtke.

Kino Wojskowe 10 p. p.

Niedziela 10/I. Poniedziałek 11—Wtorek 12. Spe-
cialny program propagandowo-naukowy.

I. Wycieczka „Sokołów” z Ameryki do Polski.
6 aktów.

**II. Ronny Oddział Przystosobienia Wojskowego „So-
koła” w polu.**

Brawurowe ćwiczenia wojenne Sokolów.

III. Polskie lotnictwo morskie.

Przepiękne zdjęcia wybrzeża polskiego.

Dr. med.

T. JASIOBĘDZKI

Z WARSZAWY

Choroby skórne i weneryczne,

badania mikroskopowe i badanie krwi na syfilis.
Przyjmuje tylko we wtorki i piątki. Godz. 12—3
Panie godz. 3—4. Nowy Rynek 4.

3—2

**Lesz (Popiołki) z Dymnic
i Popielników Parowozowych**

Nadaje się do wyrobu betonu żuźlowego, budowy
domów, usypywania ścieżek, dróg, placów i t. p.
Sprzedaż wagonową skutecznia

Spółdzielnia „Współpraca”

w Warszawie, Zielna 20 i przez przedstawicieli
w Piotrkowie, Częstochowie, Łazach, Łodzi, Kutnie,
Włocławku, Skierniewicach, Koluszkach, Żąbkowi-
cach, Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Aleksandrowie,
Siedlcach, Łukowie, Malkini, Ostrołęce i Markach—
po cenie 2 złp. 50 gr. za tonnę loco wagon st.
załadowania.

3—1

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Warsza-
wie na powiat Łowicki Leon Czarnecki, zamieszka-
ły w Łowiczu przy ul. Podrzecznej Nr. 18, na zasa-
dzie art. 1030 u. p. c. podaje do wiadomości pu-
blicznej, że w dniu 20 stycznia 1926 roku od godzi-
ny 10 z rana w majątku Boczki, gminy Jeziórko,

odbędzie się licytacja ruchomości należących do
Janiny Czachowskiej, składających się ze sterty
żyta, oszacowanych do licytacji na sumę 1875 zł.
że na zasadzie art. 1070 u. p. c. ruchomości te
mogą być sprzedane niżej oszacowania.

Spis i szacunek takowych przejrany być mo-
że w dniu licytacji.

Komornik L. Czarnecki.

Łowicz dnia 30 grudnia 1925 r.

Ogłoszenie

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Warsza-
wie na powiat Łowicki Leon Czarnecki, zamieszka-
ły w Łowiczu przy ul. Podrzecznej Nr. 18, na zasadzie
art. 1030 u. p. c. podaje do wiadomości publicznej,
że w dniu 16 stycznia 1926 roku od godz. 10 z ra-
na w majątku Jeziórko, gminy Jeziórko, odbędzie
się licytacja ruchomości należących do Marji Ołda-
kowskiej, składających się z 2-ch stert owsa,
3-ch żrebaków i kartofli w kopcach, oszacowanych
do licytacji na sumę 1.375 zł.

Spis i szacunek takowych przejrany być mo-
że w dniu licytacji.

Komornik L. Czarnecki.

Łowicz dnia 22 grudnia 1925 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Warsza-
wie na powiat Łowicki Leon Czarnecki, zamieszka-
ły w Łowiczu przy ul. Podrzecznej Nr. 18, na zasa-
dzie art. 1030 u. p. c. podaje do wiadomości pu-
blicznej że w dniu 20 stycznia 1926 roku od go-
dziny 10 z rana w majątku Boczki, gminy Jeziórko,
odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Ja-
niny Czachowskiej, składających się z inwentarza
żywego oszacowanych do licytacji na sumę 2800 zł.
i że na zasadzie art. 1070 u. p. c. ruchomości te
mogą być sprzedane niżej oszacowania.

Spis i szacunek takowych przejrany być mo-
że w dniu licytacji.

Komornik L. Czarnecki

Łowicz dnia 30 grudnia 1925 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Warsza-
wie na powiat Łowicki Leon Czarnecki zamieszka-
ły w Łowiczu przy ul. Podrzecznej Nr. 18 na zasa-
dzie art. 1030 u. p. c. podaje do wiadomości pu-
blicznej, że w dniu 23 stycznia 1926 roku od go-
dziny 10 z rana w Łyszkowicach, gminy Łyszkowice,
odbędzie się licytacja ruchomości, należących do
Tow. Akc. fabryki cukru i Rafinerji „Łyszkowice”,
składających się z inwentarza żywego, oszacowa-
nych do licytacji na sumę 1000 zł.

Spis i szacunek takowych przejrany być mo-
że w dniu licytacji.

Komornik L. Czarnecki.

Łowicz dnia 5 stycznia 1926 r.

Cena numeru 30 groszy, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.

—= Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: —=

Przed tekstem na 1 stronie 80 groszy. ***
Nekrologi i reklamy 60 groszy. ***

*** Ogłoszenia zwyczajne wiersz 50 groszy
*** Drobne ogłoszenie za wyraz 25 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52.
Rękopismów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 pop.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

Redaktor i Wydawca Mieczysław Szajding.

Druk K. Kybackiego w Łowiczu.